Niestety nie pomogło skracanie życia kolejnym pokoleniom ludzi (opisane w poprzedniej Paraszy) i HaSzem zdecydował się bezlitośnie ukarać wszystkich grzeszników, zsyłając na nich i na całą ziemię potop. Zapowiedź powszechnej zagłady grzeszników na całej ziemi pojawia się już pod koniec Paraszy Bereszit.

Jednak jak nam wiadomo HaSzem to nie tylko nasz surowy Najwyższy Sędzia, ale również Sprawiedliwy Ojciec wszelkiego stworzenia. Dlatego też postanowił zachować przy życiu to co wydawało Mu się warte uratowania. Przede wszystkim HaSzem pamiętał o całej rodzinie sprawiedliwego (pobożnego) Noacha, któremu powierzył zadanie uratowania dla przyszłych pokoleń, życia zwierząt i ptaków. O ryby i inne wodne stworzenia nie było potrzeby się martwić bo woda to ich żywioł i podczas potopu miały jeszcze większą przestrzeń dla siebie. Stwórca podał Noachowi dokładną instrukcję jak zbudować arkę ratunkową dla całej rodziny Noacha oraz dla zwierząt i ptaków. Arka miała być dobrze uszczelniona smołą i zaopatrzona w odpowiednie zapasy dla wszystkich "pasażerów" na czas potopu. Podczas budowy arki inni ludzie mieli dużo czasu by porzucić grzeszne życie i pomóc Noachowi w pracy, aby potem skorzystać z możliwości ratunku przed nieuchronną zagładą. Jednak nikt nie uwierzył sprawiedli-wemu, a przez to nie zdołał uniknąć kary.
Ktoś, kiedyś powiedział: cyt. "*...Amatorzy zbudowali Arkę, a Profesjonaliści Titanica...*"* - i wszyscy znamy tego skutki, Arka uratowała życie swoich pasażerów, a Titanic zabił setki płynących nim ludzi.
Pamiętajmy jednak o tym, że Arkę budowano pod kierownictwem i na polecenie umiłowanego Stwórcy, a Titanica pod nadzorem krwiopijców łaknących szybko dużego zysku. Sto lat temu stoczniowcy ciężko pracowali w bardzo trudnych warunkach. Blachy kadłubów statków ręcznie nitowano, uderzając ciężkimi młotami w stalowe nity jednocześnie z dwóch stron. Przy tej pracy było wiele wypadków, również śmiertelnych. Zdarzało się nawet, że kogoś z robotników niechcący, przez nieuwagę zanitowano na zawsze w jakiejś małej, zamkniętej (bez wyjścia) przestrzeni statku. Jego rozpaczliwego wołania o ratunek, w hałasie ciężkiej pracy nikt nie mógł nawet usłyszeć!
Historia pobożnego Noacha i kary Bożej to nie tylko ciekawe opowiadanie sprzed wielu tysięcy lat, ale również nauka dla nas wszystkich - nadal aktualna. Pamiętajmy, aby w pędzie współczesnego życia nie zapominać o przestrzeganiu chociaż podstawowych praw Tory, które umożliwiły Żydom przetrwać i zachować swoją tożsamość, nawet w diasporze. Zachowując w praktyce nasze micwot jesteśmy zdrowsi moralnie i łatwiej dostrzegamy czające się obok zło. Jesteśmy bardziej wrażliwi na krzywdę innych ludzi i łatwiej usłyszymy głosy przestrzegające nas przed jakimś nowym nieszczęściem zagrażającym ludzkości - niezależnie od tego czy zaleje nas kolejny kryzys gospodarczy czy katastrofalne dla wszystkich zmiany klimatu. Pamiętajmy też, że wzorem Noacha należy wcześniej dobrze przygotować się do nadchodzącego nieszczęścia i dać szansę na ratunek również innym ludziom, przewidując dla nich miejsce w "naszej arce" - a nie jak na Titanicu, gdzie z premedytacją zrezygnowano z łodzi ratunkowych dla wszystkich pasażerów, skazując pozostałych na śmierć.

**Amen!**
*(r.) Chaim b'n Josef*
*(* - niestety już nie pamiętam Autora tego cytatu)*